Nr. 49 Kraków, piątek 1 marca 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„ut in dignitatibus regni praecipuis dupas collocaret"

Dążenie do utrącenia parlamentaryzmu nie jest rzeczą nową. Historja dostarcza świadectw, że po wszystkie czasy służyło ono do torowania drogi absolutyzmowi. W dziejach Polski tego rodzaju tendencje przejawiały się już w XV i XVI wieku, a sposoby dzisiaj zalecane przy rewizji konstytucji żywo przypominają metody, doradzane przez absolutystów za czasów Jagiellonów.

Dochował się w „Tomicianach" pamflet polityczny z epoki Zygmunta Starego, zatytułowany „Rady Kalimachowe"*). Rady w tym pamflecie zawarte, zmierzały do zniszczenia parlamentaryzmu; — pierwsza z nich opiewa: znieść Senat, druga: znieść Sejm. Otóż młody historyk Henryk Barycz wydał niedawno przyczynek do dziejów renesansowej Polski pod tytułem „Kulturalna działalność Piotra Kmity"; rozprawa ta niepozbawiona jest pewnego posmaku aktualności. Autor ogłosił tam bowiem (str. 17) z rękopisu łaciński list krakowskiego biskupa Tomickiego do biskupa Chojeńskiego, a w liście tym mowa o „Radach Kalimachowych". Mianowicie Tomicki przypomina, jak to Kalimach radził królowi unicestwić parlamentaryzm, jak doradzał mu w tym celu, **„ut in dignitatibus regni praecipuis dupas collocaret"**. Znaczy to po polsku: „ażeby najwyższymi dostojnikami państwa (senatorami) mianował niedołęgów." W oryginale łacińskim użył Tomicki wyrazu dosadniejszego od „niedołęgów", a używanego w Polsce w tem znaczeniu od najdawniejszych czasów, w naszej zaś dobie stanowiącego ulubione wyrażenie marszałka Piłsudskiego. Piszącemu ów list biskupowi polskiemu widocznie nie przyszła na pamięć łacińska nazwa odnośnej części ciała, więc użył nazwy polskiej, zaopatrzywszy ją łacińską końcówką czwartego przypadku liczby mnogiej.

Dziś, kiedy BB w swoim projekcie rewizji konstytucji żąda mianowania członków senatu, ów szesnastowieczny list nasuwa myśl, że w tym projekcie BB tkwi zamiar umożliwienia rządowi, **by w senacie „dupas collocaret"**. Przyznać trzeba, że byłby to skuteczny sposób odebrania senatowi powagi i znaczenia.

BB trzyma się więc pojętnie „Rad Kalimachowych" w zwalczaniu „sejmowładztwa"...

*) Włoski humanista Filip Buonacorsi, używający greckiego pseudonimu Kalimach, był w Rzymie jednym z przywódców tajnego sprzysiężenia rewolucyjnego przeciw papieżowi; do tego spisku należeli wybitni humaniści, jak Pomponio Greco i Platina. Gdy spisek, który miał na celu obalenie państwa papieskiego, został wykryty i spiskowców uwięziono, Kalimachowi udało się zbiec do Polski, gdzie znalazł bezpieczne schronienie u arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka. Władze polskie odmówiły papieżowi wydania zbiega politycznego, a król Kazimierz Jagiellończyk powierzył mu polityczną edukację swoich synów. Za Jana Olbrachta Kalimach był sekretarzem królewskim i doradcą króla w jego konflikcie z senatem. Już po śmierci Kalimacha, za Zygmunta Starego pojawił się apokryf p. t. „Rady Kalimachowe" o tendencji absolutystycznej (Michał Bobrzyński: „Szkice i studja historyczne" tom I. strona 202).

Męskie stanowisko Sejmu

Ten nieszczęsny Sejm, lżony, poniewierany, kopany, ciągle żyjący pod groźbą rozpędzenia czy zamknięcia przecież zdobył się na męski czyn, na postawienie ministra w stan oskarżenia. Jeżeli ktoś miał wątpliwości, czy skarga jest uzasadnioną, mogły go przekonać histeryczne krzyki i brutalne zachowanie się BB wobec jednego z mowców za oskarżeniem. Kto krzyczy, nie ma racji: BB na wywody i dowody miał tylko krzyk w odpowiedzi, ale krzyk ten nie potrafił ani nastraszyć ani zagłuszyć głosu sumienia.

W naszym Sejmie, gdzie najważniejsze nieraz sprawy decydują się drobną większością, za oskarżeniem ministra oświadczyła się imponująca większość. Zamiast wymaganej połowy liczby posłów tj. 222 było posłów 357; zamiast wymaganych tj. 214, oświadczyło się za oskarżeniem 219 — chyba dostateczny dowód, jak silnie jest oburzenie Sejmu na prowadzenie go tygodniami za nos obietnicami przedłożenia żądania kredytów dodatkowych i niedotrzymanie tych przyrzeczeń.

A nie można tego usprawiedliwić powolnym tokiem prac wedle porządku biurokratycznego. Tensam rząd, który nie miał przez parę miesięcy czasu na sformułowanie kilkuwierszowego wniosku, potrafił w przeciągu kilku miesięcy wypuścić przeszło pół tysiąca dekretów, niejeden o setce i więcej paragrafów. Zależnie od tego, czy praca ma wyjść na korzyść rządu (dekret prasowy, dekret o ustroju sądownictwa), czy na rzecz uprawnień Sejmu zachowuje się szybkie lub powolne tempo, a w dodatku ma się jeszcze odwagę zrzucać odpowiedzialność na kogo innego, w danym wypadku na Najwyższą Izbę kontroli państwa.

Jak z dyskusji wtorkowej widać, przeciwnicy postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia: premjer Bartel i poseł prof. Krzyżanowski szermowali głównie argumentem, że oskarżenie takie zaszkodzi opinji o Polsce zagranicą. Ten argument można postawić w odwrotnym kierunku: jak zagranica zapatruje się na fakt olbrzymiego i pozabudżetowego powiększenia wydatków na wojsko, bo na to poszła lwia część półmiljonowego przekroczenia; jak zagranica oceni fakt, że Sejm nie uląkł się dyktatury i pociągnął jednego z ministrów do odpowiedzialności. To są dwa atuty nie do pogardzenia w naszych stosunkach. Zagranicą Polska ma, słusznie czy niesłusznie, opinję państwa nawskroś militarnego i zagranica zalicza Polskę do państw, w których rządzi dyktatura. Sejm swem głosowaniem składa dowód, że powiększenie wydatków wojskowych odbyło się bez jego woli i że on stanowi hamulec na zbyt wybujałe zachcianki dyktatorskie, nawet z narażeniem własnej egzystencji, na co wyraźnie wskazał poseł Woźnicki.

Wiemy, że głosowanie wtorkowe nie rozstrzygnęło jeszcze sprawy merytorycznie. Przesunięcie jej na tory komisji budżetowej nie jest w każdym razie przyspieszeniem jej załatwienia, a może nawet jest dla niej niekorzystnym prejudykatem. Nie o to jednak chodzi, w jakiej postaci i w jakim czasie wniosek z komisji wyjdzie, a nawet nie o to chodzi, jak ostatecznie Trybunał Stanu zadecyduje. Miarodajnym jest fakt, że olbrzymia większość wypowiedziała w najwyrazistszej, jaka tylko może być, formie nietylko samemu ministrowi skarbu, ale całemu rządowi — p. Bartel wyraźnie z ministrem skarbu się zsolidaryzował — nieufność, a jakie powinny być tego następstwa? Jeszcze obowiązuje konstytucja marcowa a w niej artykuł 58 — czy rząd wyciągnie konsekwencje?

Tego się nie spodziewamy, u nas bowiem o losach ministrów nie decyduje ten czynnik, przed którym konstytucyjnie są odpowiedzialni, lecz czynnik pozarządowy a faktycznie wykonywujący naczelną w państwie władzę. Sejm nie łudził się, jakoby swą uchwałą mógł zmienić ten stan rzeczy, a mimo to uchwała jego jest męskim czynem, jest podkreśleniem jego wysokiego prawa.

PPS w samorządzie

WYNIK WYBORÓW DO RADY GMINNEJ W CZELADZI

W ubiegłą niedziele odbyły się w Czeladzi wybory do Rady miejskiej. Z ogólnej ilości, uprawnionych do głosowania 10.211, głosowało 7.241 osób, unieważniono 3.102 głosy, w tem 3.057 oddanych na unieważnioną listę komunistyczną. Na listę Nr. 1 (BB) 1.314, lista Nr. 2 (PPS) 1.118, lista Nr. 3 (Związek kupców) 116, lista Nr. 4 (Związek rzemieślników żydowskich) 228, lista Nr. 6 (Związek pracy polskiej) 249, lista Nr. 7 (klub mieszczańsko-robotniczy) 1.114. Przypuszczalny podział mandatów: Lista Nr. 1 — 8 mandatów, Nr. 2 — 7, Nr. 4 — 1, Nr. 6 — 1, Nr. 7 — 7, razem 24 mandaty. PPS zyskała poważną ilość głosów w stosunku do wyborów ostatnich.

Pogłoski o zmianach w rządzie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego.

Sprawa postawienia ministra skarbu p. Czechowicza przed Trybunał Stanu wydobyła na jaw dawno już „na ucho" głoszone pogłoski o zmianach w rządzie. Pogłoski te nie mają obecnie źródła w Sejmie, który już dawno przestał grać rolę obalacza starych i tworzenia nowych ministrów; pogłoski te wychodzą obecnie z kół politycznych, które mają a przynajmniej tak twierdzą „czucie" z Belwederem i zwykle — mają rację.

Te właśnie koła polityczne głosiły poufnie przed paru dniami zmianę i to nietylko co do pewnych ministrów. Gdy p. prezydent Mościcki przybył z Zakopanego na pogrzeb swego zięcia, wielkie wrażenie zrobiła jego przydługa rozmowa z marszałkiem Piłsudskim. Fama głosiła, że p. prezydent, zgnębiony ciosami rodzinnemi (śmierć syna i zięcia), chce ustąpić i dopiero perswazjom marszałka udało się go odwieść od tego zamiaru.

Nie zrobiwszy więc przesilenia prezydjalnego, pogłoski zwróciły się w kierunku kilku ministrów i równych im osób. A więc przedewszystkiem wymieniano ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego oraz naturalnie ministra skarbu p. Czechowicza jako tych, którzy mają być — zastąpieni. P. Kwiatkowskiego przeznaczano do dymisji nie z racji jakoby kiepskiego jego urzędowania; przeciwnie — uznawano jego zasługi, równocześnie jednak wskazywano, że jest on potrzebniejszy w Chorzowie, który po definitywnej ugodzie z Niemcami stał się tak ważnym objektem państwowym, że musi być oddany w powołane ręce. P. Kwiatkowski jest właśnie powołany, gdyż przed objęciem teki pracował w Chorzowie. Zresztą — szepcą — p. Kwiatkowski byłby tam tylko „Platzhalterem" dla wyżej postawionej osobistości, której marzeniem jest porzucić wielką politykę i wrócić do dawnej swej na terenie Chorzowa pracy.

P. Kwiatkowskiemu trzeba dać następcę i znaleziono go w osobie p. Starzyńskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu. P. Starzyński należy do nowoczesnych urzędników; nie ogranicza on się do urzędowania za biurkiem, lecz występuje na widowni publicznej jako publicysta i prelegent. Nic nie szkodzi, że p. Starzyński jest jedną z kierowniczych głów kierunku tzw. etatyzmu, podczas gdy p. Czechowicz w imieniu całego rządu wyparł się tego kierunku z trybuny sejmowej. Nowy kandydat na ministra potrafi się „zastosować" do okoliczności: który kierunek w polityce zwycięży, temu w zakresie swego urzędowania da pole do działalności.

Najtrudniejszy orzech do zgryzienia mają szerzyciele pogłosek co do losu p. Czechowicza. Jako pewnik uważają, że ustąpi, zaś jako drugi pewnik, że następcą jego będzie prof. Krzyżanowski. (Pogłoski te notowaliśmy onegdaj na podstawie informacji z Warszawy. Przyp. Red.). Niepewnem jest tylko czy p. Czechowicz otrzyma inne stanowisko urzędowe, czy też jako „zwykły" poseł orzeczeka burzę, która się nad jego głową rozpętała. Jeżeli Belweder zechce pójść z Sejmem na „rozgrywkę", los p. Czechowicza będzie jeszcze świetniejszy, o ile chodzi o stronę materjalną — niż jest obecnie. Łączą mianowicie jego nazwisko z pogłoskami o ustąpieniu gen. Góreckiego ze stanowiska prezesa Banku gospodarstwa krajowego z przyczyn, których nikt konkretnie nie zna, a które wszyscy „wyczuwają".

Czy pogłoski mają jakieś realne podstawy, czy są tylko „rzeczywistością urojoną", aby użyć terminu p. Bartla? Kto u nas może coś pewnego powiedzieć, kiedy nikt nie zna zamiarów tego, który bezapelacyjnie o takich sprawach decyduje? Jak dotąd było wiele niespodzianek, tak mogą być nowe dziś, jutro czy za kilka dni. W powietrzu czuć nietylko zbliżanie się wiosny, ale i zbliżanie się burzy oczyszczającej gabinet.

A naszym klerykałom radość

Prasa faszystowska dalej z całą nacjonalistyczną przesadą i krzykliwością stara się kuć kapitał z pogodzenia się papiestwa z rządem faszystowskim. W czasopiśmie „Echi et Commenti" pisze jeden z senatorów włoskich, że teraz Włochy odnajdą w pełni swoją misję, jak za czasów Rzymu cesarskiego. Papiestwo — symbol i siła Kościoła rzymskiego, — będzie pełniło swoje apostolstwo światowe, mając u boku w swojem sąsiedztwie zbożny, synowski **„naród wybrany"**. A więc Włosi już tytułują się narodem wybranym! Nie brak w prasie włoskiej tytułów: „Rzym światowem centrum politycznem".

Słowem od szumnych frazesów prasy tembardziej zaszumi w mózgach faszystowskich! — Ze względu na bardzo naciągnięte stosunki włosko-francuskie prasa francuska robi cierpką minę na widok tego przypływu krwi do głów włoskich.

Nawet bardzo oględny w sprawach politycznych „Le Temps" paryski wyraża nieukontentowanie, iż papież w zupełności zaufał faszystom, nie żądając dla swojego państewka gwarancji innych mocarstw, co nie jest li tylko sprawą czysto-papieską, lecz odbić się może i na pewnem uzależnieniu się Watykanu od Włoch i w rezultacie — podatności na wpływy włoskie z niekorzyścią innych krajów. Korespondent rzymski tego dziennika pisze np. o suwerenności papieża: „Zapewne niezawisłość terytorjalna państwa Watykańskiego nie będzie zagrożona. Ale dla każdego państwa obok niezależności terytorjalnej istnieje niezależność jurydyczna, moralna, a nawet uczuciowa. Wystarczy choćby pomyśleć przez chwilę, że wszystkie kapitały nowego państwa znajdować się będą w bankach drugiego, ażeby zrozumieć naszą myśl. Zważywszy te rzecz do cna — można nawet powiedzieć, że gwarancja narodowa (włoska), którą się zadawalnia Stolica Święta, czyli zaufanie, które pokłada w wielkim kraju, opasującym ją, pociąga za sobą — samo przez się — **przyznanie Włochom przywileju narodu-protektora**".

Polskę, ponieważ kraj nasz nie prowadzi polityki kolonjalnej i w tej dziedzinie żadnych zysków z katolicyzmu nie ciągnie, mniej obchodzi pytanie, czy Rzym papieski nie zacznie np. w sprawach misyjnych forytować teraz Włochów na niekorzyść innych. Natomiast druga strona medalu — **wzrost buty faszystowskiej może nam sprawiać na terenie międzynarodowym trudności, zważywszy, że Włosi, zaliczając nas w poczet sprzymierzeńców Francji, skłaniać się mogą do tego, ażeby swoje antyfrancuskie humory przy naszych okazywać sprawach.** Drobny przyczynek w tej dziedzinie podawał niedawno notabene klerykalny „Głos Narodu" w artykuliku, zatytułowanym **„Pamflet litewski po włosku"**. Mowa tam była o broszurze włoskiej niejakiego Camoglio, wydanej już w drugim nakładzie i sprzedawanej „we wszystkich kioskach Rzymu i w większych miastach włoskich".

Chadecki dziennik dodaje:

> „Że się pewni politycy faszystowscy już dali pozyskać dla tej antypolskiej akcji, świadczy miedzy innemi przedmowa, którą dla tej broszury napisał były sekretarz partji faszystowskiej, „dziki" Farinani. — Pisze on tam: „Polska nie sama z siebie — zapewne — trzyma Wilno w swych szponach, jak zdobycz... Jest posłuszna, prawdopodobnie na swoją zgubę, Francji i Anglji"...

Łatwo przewidzieć można, iż w miarę, jak zaostrzać się będą stosunki włosko-francuskie, takich Camogliów i Farinanich będzie coraz więcej. To też trudno bez politowania czytać hymny radosne naszej prasy nacjonalistycznej i klerykalnej, cieszącej się niewiadomo dlaczego, iż papież stał się — czem zresztą był i przedtem — panem na Watykanie, a Mussolini pojednał się z nim w najlepsze!

UWAGI

Przeciwko orgjom nekrologowym

Wstrętny bezmyślny zwyczaj zadrukowywania całych stronic nekrologami jednej i tej samej osoby, o ile zajmowała ona wybitniejsze stanowisko w bankowości lub w przemyśle, przeniósł się z Warszawy do Poznania. Niedawno zmarł tam dyrektor Banku Zieman, wiceprezes Rady miejskiej i prezes klubu radzieckiego chrześcijańskiej demokracji śp. Czesław Bugzel. Nie wiemy, ile nekrologów przesłano do prasy, najbliższej zmarłemu. Ale w endeckim „Kurierze Poznańskim" widnieje ich 11. Oczywiście nie jest tu winna rodzina zmarłego, ani tem mniej on sam. Winien coraz bardziej rozpowszechniający się idjotyczny zwyczaj, — wprost ubliżający pietyzmowi, który żywi pragną okazywać zmarłym. Bo takie **natręctwo**, z którym się zawiadamia o ostatniej posłudze i stereotypowo wypowiadanych zaletach zmarłego, przypomina natręctwo, z jakiem ogłasza się po wszystkich rogach ulic, jakaś cudowna pomada na włosy.

Także marnotrawienie pieniędzy — **bez żadnego celu** — bo wynalazca cudownej maści ma widoki na zysk przynajmniej, przypomina też szeroką naturę dawnych carskich oficerów-panków, którzy stówkami zapalali papierosy. Jeżeli różne instytucje chcą zaznaczyć, jak cenily zmarłego, — to niech wyrażają tę ocenę nie **wielkością i mnogością ogłoszeń**, lecz — o czem już zresztą pisaliśmy — zbiorową ofiarą czy fundacją. Nie jest to przytem jakaś głupia moda, zawiana do nas — jak wszelkie mody z nad Sekwany. W wielkich dziennikach paryskich istnieje rubryka „Nekrologia", gdzie kolejno podawane są zawiadomienia o zgonach bez sadzenia się na jakieś olbrzymie plakaty.

Właśnie w świeżo-nadeszłych dziennikach paryskich znajdujemy nekrolog Edwarda Chevront, — honorowego dyrektora Banku paryskiego i niederlandzkiego. Prawdopodobnie chodzi tu o większe instytucje finansowe, niż bank i młyn Ziemiański, jednak zawiadomienie pochodzi tylko od rodziny i posiada normalną wielkość.

Ani duchowieństwo nie występuje u nas przeciwko robieniu jakichś rekordów ogłoszeniowych nad grobami zmarłych, ani państwo — a byłoby to do osiągnięcia — nie nakłada progresywnego podatku na taki przejaw próżności. Wprawdzie nie codzień to się trafia, ale kontrola tu bardzo łatwa i gdyby państwo ściągało stąd daninę, chociażby na opał dla najbiedniejszych, miałoby zasługę pedagogiczną, odzwyczajając sfery plutokratyczne od tak wulgarnie-barbarzyńskiej formy okazywania pamięci zmarłym.

Kradzież literacka sprawą honorową?

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że p. Aleksander Błażejowski, z powodu podniesionego przezemnie zarzutu kradzieży literackiej, wystąpił na posiedzeniu zarządu Syndykatu dziennikarzy z żądaniem oddania sprawy sądowi honorowemu. Wątpię, czy ktokolwiek podziela błędne z gruntu mniemanie, jakoby tego rodzaju sprawa kwalifikowała się przed sąd honorowy. Co do mnie, wyraźnie się zastrzegam, że w tej sprawie nie uważam sądu honorowego za właściwe forum.

Emil Haecker.

O los nieletnich przestępców

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR powziął uchwałę następującą:

„Stosunki panujące w zakładach wychowawczo-poprawczych, które częściowo odsłonił odbyty w Warszawie proces kierowników zakładu w Studzieńcu, dowodzą, iż państwo w sposób niedostateczny roztacza opiekę nad nieletnimi przestępcami. Zdając sobie sprawę, iż przestępczość wśród nieletnich jest nieodłącznym rezultatem dzisiejszych stosunków społecznych, Komitet centralny organizacji młodzieży TUR domaga się należytej organizacji na obszarze całego państwa sądów dla nieletnich, jako jedynie właściwych do rozpoznawania spraw młodocianych przestępców, tudzież oddania opieki nad nimi w ręce osób i instytucyj do tego powołanych, pod ścisłym nadzorem władz państwowych".

„Państwowy fundusz budowlany"

Wniesiony przez rząd do Sejmu projekt utworzenia z podwyżki komornego funduszu pożyczkowego na budowę domów spotkał się z jednomyślnym protestem wszystkich w stowarzyszeniach złączonych lokatorów. Protesty te wskazują, że lokatorzy — przeważnie robotnicy, urzędnicy, inteligencja pracująca — nie będzie w stanie zapłacić przewidzianej podwyżki czynszu, nie mówiąc już o oburzeniu wywołanem przyznaniem kamienicznikom prezentu w wysokości 25% z uzyskać się mających z podwyżki sum.

Uwzględnić tu trzeba następujące rzeczy: urzędnik, lekarz, adwokat i t. d., opłacający dziś za średnie mieszkanie przeciętnie 200 zł. miesięcznie, będzie musiał zapłacić o 100—120 zł. miesięcznie więcej. Skąd wziąć tę kwotę, która absolutnie w normalnych dochodach pomieścić się nie da? Jeżeli państwo, co będzie musiało nastąpić, przyzna swym pracownikom podwyższony dodatek mieszkaniowy, będzie to znowu ciężar publiczny, bo z podatków pokrywany, a więc lokatorzy z poza sfer urzędniczych i urzędnicy sami ten dodatek zapłacą.

Kupcy, którym grozi stuprocentowa podwyżka, będą musieli nowy ten wydatek przerzucić na kupujących. Wywoła to ogólne podrożenie wszystkich artykułów, a więc nowe nieznośne pogorszenie stopy życiowej szerokich mas, oraz — co ze względów państwowych jest szczególnie ważne — różnicę między nominalną wartością złotego a jego siłą kupna. A przytem co za pole do wyzysku, naciągania! Kupcy będą ciągle stali pod terorem kamieniczników, a w sierach handlowych mogą się znaleść jednostki skłonne do przeciągnięcia struny tak wobec swej klienteli jak i wobec swych konkurentów. Do trosk o podatki i zapłacenie weksli przyjdą jeszcze troski o wyciągnięcie z interesu podwyższonego czynszu — to zapewne rząd uważa za opiekę nad handlem, o której tyle się mówi.

A jak stoi sprawa w stosunku do klasy robotniczej? Przed wojną na czynsz szedł przeciętnie jednotygodniowy zarobek w miesiącu. Było to już uszczuplenie środków do życia o jedną czwartą część, co wobec ówczesnej taniości i łatwiejszego otrzymania zarobku nie wchodziło w silniejszym stopniu w rachubę. Dziś wiadomo, że robotnicy naogół gorzej mieszkają niż przed wojną, a zarobki ich tylko nominalnie się powiększyły, gdyż nigdy nie dociągają do rzeczywistego - - nie do statystycznego wzrostu drożyzny. Każda nowa podwyżka czynszów, a projekt nie oszczędza też jednoizbowych mieszkań, zmniejsza faktyczny zarobek, gdyż trudno będzie w drodze dobrowolnej uzyskać podwyżkę, chyba specjalnie dla jej osiągnięcia strajkować.

Rząd chce poruszyć palącą kwestję ruchu budowlanego. To mu się chwali, ale dlaczego musi dla dobrego celu użyć niedobrych środków? Dlaczego lokatorzy obecnego pokolenia mają być i to wyłącznie oni obciążeni na to, aby następne pokolenie nie zaznało nędzy mieszkaniowej? Jakiż jest stosunek między podwyżką dla sfer zamożnych zamieszkujących 8-pokojowe mieszkania a podwyżką dla prawdziwych nędzarzy mieszkających w jednej izbie i dla pozłacanych nędzarzy mieszkających w dwóch czy nawet trzech pokojach? Sejm z pewnością projektu rządowego w jego przedłożonej postaci nie przyjmie. Opinja publiczna nie dopuści do tego.

Miljon izb

Po latach bezczynności w budownictwie mieszkaniowem nie sposób odrazu ruszyć we właściwem tempie.

Nie możemy się łudzić, by możliwe było w ciągu lat kilku lub nawet kilkunastu odrobić zaległości powstałe z powodu wojny i nieróbstwa, zastąpić lokale zniszczone, nienadające się do zamieszkania i jednocześnie zadośćuczynić potrzebom naturalnego przyrostu gospodarstw domowych i (co bynajmniej nie jest najmniej ważne) podnieść poziom kultury mieszkaniowej szerokich warstw.

Bo trzeba nareszcie zrozumieć, że nie może być mowy o żadnej pracy kulturalnej, o żadnem wzmożeniu świadomości klas pracujących, prawdziwym spółudziale robotników w kierowaniu swemi losami, jednem słowem — o demokracji w przemyśle, w samorządzie czy w rządzie, póki mieszkanie robotnika jest tylko legowiskiem, dającem najprymitywniejszą jedynie ochronę od wrogich sił przyrody.

Zmienić stan obecny jaknajszybciej jest najważniejszą koniecznością dnia dzisiejszego.

Wiemy, że nie można tego uczynić odrazu, ani zbyt szybko, ale nie można też czynić tego w tempie zbyt wolnem.

Wszystko co dotychczas czyniono w tym kierunku, było tak mizerne, że nie poprawiało sytuacji, a najwyżej zwalniało nieco stopień, w jakim sytuacja mieszkaniowa w dalszym ciągu z roku na rok się pogarszała. Ale i wszystkie niezrealizowane dotychczas projekty rządowe grzeszyły brakiem śmiałości.

Oczywista jest rzecza, że tylko pewna część dochodu społecznego może być zużytkowana na cele budownictwa mieszkaniowego. Określenie jej rozmiarów i przymusowe zwrócenie w tym kierunku oszczędności, jest zadaniem odpowiedniego prawodawstwa.

Łatwy frazes o tem, że budownictwo mieszkaniowe jest tylko spożyciem, nie ostał się przed krytyczną analizą.

Budownictwo mieszkaniowe jest kapitalizacją, jest oszczędzaniem, jest ubezpieczeniem.

Budownictwo mieszkaniowe jest najlepszem zabezpieczeniem przed chorobami fizycznemi i moralnemi, najlepszym sposobem spotęgowania wydajności pracy. Budownictwo mieszkaniowe jest społecznie najlepszą lokatą kapitału.

Przymusowe skierowanie części dochodu społecznego do budownictwa mieszkaniowego dotknąć musi wszystkich bezpośrednio w tem zainteresowanych.

Zwrócenie części dochodów Kas Chorych na cele społecznego budownictwa mieszkaniowego, — przeznaczonego przedewszystkiem dla ubezpieczonych jest najlepiej zrozumianą profilaktyką (działaniem mającem na celu ochronę przed chorobą).

Powiększenie w tym celu składki do Kasy Chorych ze strony przedsiębiorców nie wymaga uzasadnienia. Podatek od płac, pobieranych przez pracowników nie podlegających obowiązkowi ubezpieczenia jest naturalnem tej opłaty dopełnieniem. Skarb Państwa, jako pracodawca, zatrudniający tak liczne rzesze urzędników, pracowników i robotników powinien ten podatek zastąpić odpowiednią dotacją budżetową.

Przy dzisiejszym niskim poziomie płac, ten sposób pociągnięcia przemysłu do współdziałania nie może budzić zastrzeżeń.

Lokatorzy mieszkań w domach starych, szczególnie ci, którzy mają większe mieszkania, mogą i powinni płacić podatek, który pozwoli na wyzwolenie ich od nieznośnego przeludnienia. Właściwe stopniowanie tego podatku, wydatna postępowość winny zabezpieczyć lokatorów małych mieszkań od nazbyt ciężkich opłat. Mieszkańcy — aż nazbyt liczni — mieszkań najgorszych winni być od niej zupełnie zwolnieni. Właściciele nieruchomości, ciągnący zyski z odnajmu, muszą także przyczynić się do powstania nowych mieszkań. — W tym celu należy zwiększyć podatek od nieruchomości. Stopień zwiększenia powinien być uzależniony od stopnia korzyści, jakie właściciele domów odłużonych osiągnęli z dewaluacji.

Większy stosunkowo udział w tworzeniu funduszu na budowę mieszkań winni brać właściciele placów, korzystający ze wzrostu ceny gruntowej nietylko bez pracy, ale bez żadnego udziału z przyczyn powodujących ten wzrost. Podatek od prawdziwej wartości tych placów, podatek od przyrostu wartości, tem większy, im bardziej spekulacyjny jest charakter zawieranej tranzakcji, mogą dać poważne sumy.

Ze wszystkich tych źródeł może być stworzony fundusz, rozmiarami daleki od tego, by zadośćuczynić potrzebom, ale dostateczny, by powstrzymać pogarszanie stosunków mieszkaniowych — by wskazać drogę wyjścia.

Zużytkowanie funduszu ubezpieczeń społecznych, stanowiących bezsporną własność ogółu ubezpieczonych, jedynie na cele z ich dobrem związane, może dać znaczne sumy na pierwszą hipotekę wznoszonych budowli.

Środki podatkowe, naszkicowane wyżej dadzą fundusz, który dopełni kosztów budowy. Fundusz ten nieoprocentowany, będzie zwracany przez komorne nowych domów w procencie stale rosnącym, pozwalającym łącznie ze wzrostem niektórych podatków na stały wzrost działalności budowlanej.

W najbliższem dziesięcioleciu możliwe będzie wybudowanie miljona izb, to znaczy w naszych warunkach — pół miljona mieszkań dla miejskiej ludności pracującej.

Z takim konkretnym, szczegółowo opracowanym wnioskiem występuje w Sejmie Związek Polskich Posłów Socjalistycznych.

W ten sposób — czyż można lepiej? — ma być uczczone dziesięciolecie istnienia Sejmu w Odrodzonej Polsce. **Teodor Toeplitz.**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJE W DROHOBYCZU I BORYSŁAWIU

W piątek 22 lutego odbyła się w Drohobyczu konferencja rady fabrycznej majstrów i mężów zaufania klasowych związków zawodowych i PPS w „Polminie", która uchwaliła następującą rezolucję:

„Konferencja zwraca uwagę dyrekcji „Polminu" na prowadzoną agitację wewnątrz fabryki „Polminu" i podczas pracy **przez Pawła Denasiewicza na rzecz BBS.**

Robotnicy z powodu prowadzonej zdradzieckiej polityki i łajdackiej agitacji w kierunku rozbijania ruchu robotniczego przez Denasiewicza w fabryce — w olbrzymiej większości są oburzeni — wobec czego konferencja stwierdza, że dalszy stan uprawiania tej agitacji i teroru na robotnikach **może niebawem doprowadzić do żywiołowego strajku demonstracyjnego** robotników, względnie wyciągnięcie innych konsekwencyj, które nie będą przyczyniały się do zwiększenia wydajności produkcji, a za które to konsekwencje organizacje nasze nie wezmą żadnej odpowiedzialności.

Konferencja stwierdza, że olbrzymia większość robotników „Polminu" należy do organizacyj klasowych zawodowych i do PPS."

W konferencji brało udział **50 delegatów** i sekretarz okręgowy tow. Holner.

Z inicjatywy klasowych związków zawodowych i rady robotniczej PPS odbyła się w sobotę 23 lutego w Domu Ludowym **w Borysławiu konferencja delegatów robotniczych i komitetów organizacyjnych PPS.**

W konferencji brało udział **ponad 350 delegatów.**

Na porządku dziennym tej konferencji były następujące sprawy: 1) sądy pracy; 2) sprawozdanie komitetu wykonawczego funduszu budowy domów ludowych; 3) sprawozdanie organizacyjne; 4) wnioski.

Sprawozdanie o sądach pracy i komitetu budowy — po obszernej dyskusji przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości.

W sprawach organizacyjnych stwierdzono, że stan organizacyjny dość znacznie się podniósł w stosunku do poprzednich miesięcy i sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Konferencja stwierdziła, że powstała na terenie Borysławia BBS wcale nie oderwała naszych robotników, ale próbuje „otoczyć opieką" elementy bez charakteru, zdemoralizowane, że BBS popierana jest przez niektórych „naiwnych" pracodawców — dla celów rozbijania solidarności robotników.

Konferencja ostrzega rozbijaczy z pod znaku BBS przed konsekwencjami, jakie robotnicy naftowi wyciągną z rozbijania ruchu robotniczego.

Stan przemysłu w Małopolsce zachodniej

Ankieta przemysłowa Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie o stanie przemysłu w jej okręgu w roku 1926. Kraków 1928. Stron 232.

Dotkliwy brak statystyk gospodarczych handlowych i przemysłowych wypełni choć częściowo starannie opracowana ankieta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Jakkolwiek daty statystyczne są tylko statystyczne i brak jest danych rozwojowych, to jednak praca ta zawiera niezmiernie dużo pożytecznych liczb i informacyj, tyczących się zarówno produkcji jak i warunków pracy. Według wyników ankiety, okręg zatrudnia 57.000 robotników, w tem w samym Krakowie pracuje 12.000. Wysokie uprzemysłowienie wykazuje **Chrzanów**, który zatrudnia w przemyśle 14 tysięcy ludzi, a więc 24'8% ogółu okręgu krakowskiego.

Prawie, że połowa robotników, bo aż 48% pracuje w zakładach wielkich.

W małych warsztatach (zatrudniających od 4—10 ludzi) pracuje zaledwie 2.777 robotników.

Statystyka wykazuje, że 15% kosztów produkcji przypada na koszta robocizny. Jest to odsetek normalny w średnim i wielkim przemyśle — odpowiednio zmechanizowanym.

Koszta te więc specjalnie nie obciążają naszej produkcji i podwyżka płac w szczególności w niektórych przemysłach, w których koszta nie dochodzą nawet 10% nie ma wielkiego znaczenia dla kosztów danego wytworu.

Odsetek kosztów robocizny w niektórych przemysłach podajemy dla orjentacji poniżej: młyny — 2%, gorzelnie — 5%, rafinerje nafty — 6 %, przemysł maszynowy — 18%, huty — 11%.

Nie chcąc przeciążać czytelnika datami statystycznemi ograniczamy się tylko do powyższych cyfr.

Starannemu kierownictwu, spoczywającemu w rękach mgr. M. Hamburgera, i M. Złomka i autorowi tabel tow. Besterowi jakoteż samej instytucji należy się pełne uznanie za pożyteczne wydawnictwo.

F. Gr.

Wiadomości polityczne

O ROZSZERZENIE PROTOKOŁU LITWINOWA

Poseł Patek przyjęty został 26 bm. przez zastępcę komisarza do spraw zagranicznych Litwinowa. Konferencja odnosiła się do sprawy podpisanego w dniu 9 bm. w Moskwie protokołu. Jak się dowiaduje korespondent PAT, Litwinow zakomunikował posłowi Patkowi, iż „Narkomindieł" rozesłał wszystkim państwom tekst podpisanego protokołu z zaznaczeniem, że zgodnie z par. 5 tego aktu, każde państwo ma prawo przystąpić do niego w każdej chwili. Rząd sowiecki specjalnie kładzie nacisk na możliwie szybkie przyłączenie się do protokołu Turcji, której wedle autorytatywnych informacyj, uczyni już odpowiednie propozycje.

SPRAWA SOJUSZU FRANCUSKO-ANGIELSKO-BELGIJSKIEGO

Jak donosi biuro Wolffa rząd angielski przesłał rządowi Rzeszy w drodze dyplomatycznej oświadczenie w sprawie rewelacyj „Utrechtsche Dagbladu" o rzekomej umowie wojskowej anglo - belgijskiej. Zawiadomienie angielskie stwierdza, że nie istnieje żadna umowa angielsko - belgijska z roku 1927, o której mówią rewelacje dziennika utrechtskiego, nie istnieje również porozumienie jakiekolwiek pomiędzy generalnym sztabem angielskim a belgijskim.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 26 lutego.

DOKOŁA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ

Rokowania nad ułożeniem jednolitej listy kandydatów wszystkich stronnictw przy wyborach do Rady miejskiej posuwają się naprzód tylko żółwim krokiem. PPS myśl jednolitej listy przyjęła chętnie, uważając walkę wyborczą za niepożądaną wobec tego, że niezadługo odbędą się zapewne nowe wybory, już w warunkach 5-przymiotnikowego prawa wyborczego. PPS zaproponowała jako klucz do podziału mandatów, wynik ostatnich wyborów sejmowych, a klucz ten jeżeli dla kogo jest korzystny, to przedewszystkiem dla „sanacji" złączonej z klerykałami. Jakież jednak było zdumienie naszych towarzyszów, kiedy na konferencji przedstawicieli stronnictw, zwołanej przez p. burmistrza Kryplewskiego, polskie grupy burżuazyjne zażądały dla siebie 25 mandatów, żydowskie partje burżuazyjne 22 mandatów, dla socjalistów pozostał więc... aż **jeden** mandat. Jednak partje burżuazyjne były tak łaskawe, że wreszcie doszły do **sześciu** mandatów dla PPS i Bundu (należy się nam 15). Komitet PPS jednomyślnie uznał, że na takiej podstawie **nie może być mowy o porozumieniu.** Odbędą się więc wybory w drodze **walki**, a w wyborach czekają butną sanację różne niespodzianki, tak, jak ją spotkały bardzo niemiłe niespodzianki przy wyborach sejmowych. W sztabie sanacyjnym w restauracji Palucha postanowiono zniszczyć socjalistów i wygnać ich z ratusza. Zobaczymy, czy się to uda, a gdyby się nawet udało (kurjalne wybory!), to zdaje się nam, że triumfatorzy na ratuszu będą się czuli znacznie gorzej, niż zwyciężeni poza ratuszem. Triumf zresztą może być tylko krótkotrwały, bo bardzo rychło w wyborach proporcjonalnych **my wygnamy pp. sanatorów z ratusza.**

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego wykazuje zapas złota 621.4 milj. złotych, waluty i należności zagraniczne **zmniejszyły się o 10,7 milj.** zł. na 683.9 milj. zł., portfel wekslowy **zmniejszył się o 9.9 milj. zł. na 640.8 milj. zł., natychmiast płatne zobowiązania (649,1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.157,8 milj. zł.) zmniejszyły się o 19.5** milj. zł. do łącznej sumy 1.806,9 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO CZECHOSŁOWACJI

Od 1 marca br. wprowadza się wymianę przekazów pocztowych pieniężnych pomiędzy Polską a Czechosłowacją na ogólnych warunkach konwencji międzynarodowej. Najwyższa norma wartości przekazu do Czech ma wynosić 3.000 koron czeskich, z Czech do Polski 1.000 zł.

Z życia robotniczego

O POMOC DORAŹNĄ DLA BEZROBOTNYCH W POWIECIE GRYBOWSKIM I PILZNEŃSKIM

Mimo przyznania jeszcze przed miesiącem poważnej kwoty 60.000 złotych przez rząd dla województwa krakowskiego na cel pomocy doraźnej dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków z Funduszu Bezrobocia, **bezrobotni w powiecie grybowskim i pilzneńskim dotychczas nie otrzymali pomocy doraźnej.** Wprawdzie liczba zarejestrowanych bezrobotnych w tych powiatach nie jest bardzo duża, jednak niema żadnego słusznego powodu, aby nie przyznać tym bezrobotnym tej samej — szczupłej zresztą — pomocy, jaką uzyskali bezrobotni w sąsiednich powiatach, np. w tarnowskim. Chodzi tu przedewszystkiem o bezrobotnych z Państwowej Fabryki Związków Azotowych. — I tak zostali oni potraktowani niejednakowo, bo sezon martwy zniesiono tylko dla powiatu sądowego tarnowskiego i wojnickiego oraz gmin Brzesko i Jadowniki. **Należało znieść sezon martwy dla całego terenu, na którym mieszkają ci bezrobotni.** Teraz mieliby znowu być bezrobotni, znajdujący się w tych samych warunkach, potraktowani niejednakowo? Województwo nie powinno zwlekać z przyznaniem potrzebnych kwot dla bezrobotnych powiatu grybowskiego i pilzneńskiego! Rozdział zasiłków doraźnych powinien się odbywać — we wszystkich powiatach — przedewszystkiem na podstawie wykazów bezrobotnych, nie pobierających zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Wykazy takie posiadają Urzędy Pośrednictwa Pracy. Naturalnie pomoc doraźna może być podjęta szerzej, chodzi tylko o to, by nie byli przy niej pominięci zarejestrowani bezrobotni.

A. c.

PORTRET TOW. TEOFILA JASZKOWSKIEGO, wykonany według drzeworytu Wacława Wasowicza, już wyszedł z druku nakładem Komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR. Cena **70 groszy.** Zamówienia kierować należy do Komitetu centralnego organ. młodz. TUR, Warszawa, ul. Warecka 7, lub do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

KRONIKA

Kraków, 28 lutego.

ŚNIEŻYCA nie ustaje w dalszym ciągu, powodując zaspy śnieżne, zwłaszcza u wylotów ulic, utrudniając w wysokim stopniu normalną komunikację. Poza śródmieściem w innych dzielnicach Krakowa, oraz na peryferjach miasta śnieg dochodzi do 1 metra wysokości, gdyż od początku zimy zwały śnieżne nie zostały usunięte przez magistrat. Przez cały wczorajszy dzień jeździły tylko po ulicach śródmieścia i na plantach pługi konne oraz doczepione do samochodów ciężarowych, torując drogę dla ruchu pieszego i konnego. Z powodu ogromnego przysypania śniegiem torów w nocy z wtorku na środę, nie mogły kursować wozy tramwajowe, tak, że dopiero pługi tramwajowe oczyściły tory ze zwałów śniegu, umożliwiając podjęcie komunikacji po 8 rano.

Nieustająca śnieżyca powiększa groźbę powodzi, która zdaje się być nieunikniona. Z tą ewentualnością winne się liczyć miejscowe władze i poczynić wszelkie kroki zmierzające do usunięcia, względnie złagodzenia ewentualnej klęski powodzi.

Wczoraj rano termometr wskazywał — 8 st. C., zaś popołudniu podniósł się do — 5 st. C. Mimo śnieżycy ruch kolejowy w okr. krak. dyrekcji jest poza nieznacznemi odchyleniami prawie że normalny. Nieznaczne spóźnienia pochodzą stąd, że wiele pociągów czeka na połączenia na węzłowych stacjach, dokąd przychodzą z dużem opóźnieniem pociągi innych dyrekcyj. Pociągi od strony Lwowa przychodziły wczoraj do Krakowa ze spóźnieniem od 10—40 minut, z Warszawy do 30 minut, z Poznania od 1 do 2 i pół godzin, z Katowic zupełnie normalnie. Pociąg rumuński ma niemal codziennie spóźnienie dwugodzinne. Do Zakopanego odchodzą pociągi zupełnie regularnie, podobnie jak i z Zakopanego do Krakowa.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. Miejski Zakład czyszczenia miasta przyjmuje każdą ilość robotników.

DALSZE TRANSPORTY WĘGLA DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszło do składów prywatnych 94 wagony węgla, do miejskiego składu na Warszawskiem 28 wagonów. Pozatem pod adresem różnych instytucyj i zakładów nadeszło 25 wagonów węgla. Nadchodzące regularnie do Krakowa większe transporty węgla spowodowały, że ruch kupujących w składach hurtownych znacznie zmalał, wobec czego hurtownicy rozwożą węgiel do składów detalicznych w mieście.

Magistrat przypomina ponownie, że w Krakowie obowiązują następujące ceny wytyczne węgla: za 100 kg. węgla pochodzącego z zagłębia krakowskiego w składach hurtownych zł. 4'30, w składach detalicznych w mieście zł. 5'30, węgla górnośląskiego w składach hurt. zł. 5'20, węgla górnośląskiego w składach detal. zł. 6'20.

KONSUL SZWEDZKI W KRAKOWIE. Minister spraw zagranicznych uznaje w imieniu Rzeczypospolitej w charakterze honorowego wicekonsula królestwa Szwecji na obszar miasta Krakowa z siedzibą w Krakowie p. Axel Harald i udzielił jego listom komisyjnym exequatur. Wicekonsul Harald Axel mieszka przy ul. Krupniczej 12.

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAW ZBIOROWYCH szeregu artystów, oraz wystawy bieżącej w Pałacu Sztuki powinny zgromadzić tych wszystkich, którzy nie widzieli tych ciekawych ekspozycji. Z wystaw tych sprzedano dotąd dzieła: Bunscha, Leszki, Hryńkowskiego, Kowalskiego, Uziembły, Karpińskiego i in.

AKCJE TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIEKNYCH w dalszym ciągu sprzedaje kancelarja Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Ilość sprzedanych akcyj w tym roku będzie o wiele większa, niż w zeszłym, bo też społeczeństwo przekonało się jakie ma korzyści z tych akcyj. W Krakowie każdy kulturalny człowiek posiada taką akcję.

W SPRAWIE ZGŁOSZEŃ DZIEŁ SZTUKI NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ. Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej, dział sztuki, podaje do wiadomości, że artyści, zamierzający wziąć udział w wystawie sztuki na PWK w 1929 r. w Poznaniu, winni zgłosić swoje dzieła, wypełniając deklaracje, które można otrzymać w kancelarji Tow. Sztuk Pięknych w Poznaniu, Plac Wolności 18, w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, P. Szczepański 4, u prof. Śledzińskiego w Wilnie, ul. Wilkomirska 1 i w Związku zawodowym artystów-plastyków w Warszawie, Nowy Świat 19. Wypełnione deklaracje należy przesyłać w terminie do 1 marca pod adresem T. Pruszkowskiego, dyrektora PWK. Dział Sztuki — Warszawa, ul. Lwowska 11.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI ZIMOWEJ TPD W KOBIERNICY DO KRAKOWA nastąpi jutro w piątek o godz. 2 popołudniu.

ZGON DRA GLUECKA. W Wiedniu zmarł dr. Henryk Gluck, były generalny dyrektor „Huty Pokoju" w Nowym Bytomiu. Umarł na cukrzycę w wieku ledwie 47 lat. Ustąpienie dra Glucka stało się przed kilku tygodniami sensacją w związku z ogłoszeniem, że pobierał 70 tys. zł. miesięcznej pensji.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE. Ostatni Dziennik urzędowy kuratorjum krakowskiego zawiera szereg przeniesień i nominacyj w szkolnictwie średniem i powszechnem. I tak: dr. Janina Kublińska została zamianowana nauczycielką w państw. gimn. X. w Krakowie, p. Józef Oczko przeniesiono z Wieliczki do gimn. V. w Krakowie, p. Józ. Bryniczka zam. nauczycielem w gimn. państw. III. w Tarnowie, p. Zofja Dyduszyńska, naucz. w państw. gimn. II. w Tarnowie, p. Edward Wazl przeniesiony z Hrubieszowa do gimn. I. w Tarnowie, dr. Adolf Fink zam. naucz. w gimn. w Dębicy, Ida Galińska w Dąbrowie Górniczej, Michał Horodyski w Żywcu, dr. Malwina Spatówna w Mielcu, dr. Maciej Suwada w Bochni, Bronisław Łaba, Hipolit Łączyński i Witold Ziembicki w Częstochowie, Antoni Świetlicki w Pińczowie.

W szkolnictwie zawodowem został przeniesiony ks. Juljusz Małysiak na stanowisko katechety w państw. szkole zawodowej żeńskiej w Krakowie.

W szkolnictwie powszechnem nastąpił cały szereg mianowań kierowników i kierowniczek 7-klasowych szkół: Zygmunt Druciak mianowany kierownikiem szkoły powsz. im. J. Matejki w Krakowie, Antonina Golkowska kierowniczka szkoły powszechnej żeńsk. im. Św. Józefa w Krakowie, Paweł Niezgoda, kier. szk. powsz. męsk. im. Kopernika w Krakowie, Józef Piotrowski, kierownikiem szkoły powsz. im. Karpińskiego w Krakowie, M. Sabudowa, kier. szk. powsz. żeńsk. im. Św. Kingi w Krakowie, Jan Sławik kier. szk. powsz. męskiej Nr. 26 w Krakowie, Adam Stroka kier. szk. powsz. męsk. Nr. 26 w Krakowie, Wanda Teleśnicka kier. szk. powsz. żeńsk. Nr. 34 w Krakowie, Stefanja Bahrówna kier. szk. powsz. im. Św. Jadwigi w Jaśle, Zofja Klubówna kier. szk. powsz. żeńskiej im. Król. Jadwigi w Chrzanowie, Helena Krzyżanowska kier. szk. powsz. w Tenczynku, Rudolf Paździora w Inwałdzie (wadowicki pow.), Józef Radoniewicz w Pilźnie i Józef Urban w Targanicach pow. wadowicki. Nadto Rada szk. miej. w Krakowie ogłosiła konkurs na posadę kierownika lub kierowniczki w 45 szkole powsz. 7-klasowej żeńskiej im. H. Sienkiewicza w Krakowie, z terminem do 16 marca br. Również ogłosił konkursy na posady kierownicze publ. szkół powsz. Rady szkolne powiatowe w Krakowie, Ropczycach. Sosnowcu i Wadowicach.

EKSPLOZJA FLASZKI Z NAFTA POWODEM POŻARU. — Powstał ogień w mieszkaniu Karola Szczepańskiego, zamieszkałego przy ul. Przemysłowej 12, gdzie wskutek eksplozji flaszki z naftą, którą służąca polewała drzewo przy paleniu, zapaliła się podłoga i kredens kuchenny. Ogień ugaszono bez wzywania straży pożarnej.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu wyjeżdżało pogotowie ratunkowe na Kawiory, — gdzie Kazimierz Rączkowski (lat 56) podmajstrzy murarski, zasłabł przy pracy. Zanim pogotowie ratunkowe nadjechało, Rączkowski zmarł. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

NOŻOWCY SZALEJĄ. Tadeusz Gnuzer (lat 24) cukiernik, został napadnięty na ulicy Rzeźniczej przez jakiegoś osobnika i dotkliwie poraniony nożem. — Podobnemu wypadkowi uległ Władysław Radwański (lat 22), którego napadnięto na ul. Niecałej i pokaleczono nożem. — Wreszcie Józefa Rączkę (lat 33) ugodził jakiś opryszek na ul. Lubicz nożem w plecy. Ofiary nożowców opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł je do szpitala chirurgicznego.

PRZYGNIECIONY PRZEZ BALE SUKNĄ. Bale sukna spadły z wozu na Józefa Partykę (lat 31) robotnika z Łagiewnik i dotkliwie go potłukły. Lekarz pogotowia rat. stwierdził ciężkie obrażenie brzucha i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

W CZASIE ZABAWY U ZNAJOMYCH została pchnięta nożem w bok Stanisława Zielińska (lat 41) z Bronowic Małych. Ranną zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

NIEUDAŁA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA. — Do mieszkania Brangla Eugeniusza, magistra farm., zamieszkałego przy Alei Mickiewicza 41, dostał się nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu garderobę wartości około 1500 złotych. Sprawca w czasie ścigania go przez funkcjonarjusza policji państwowej porzucił skradzioną garderobę i zbiegł. Skradzioną garderobę zwrócono poszkodowanemu, zaś za zbiegłym zarządzono poszukiwania.

WŁAMANIE DO PRACOWNI WYROBÓW SREBRNYCH. W nocy dnia 27 bm. dostali się nieznani sprawcy do pracowni wyrobów srebrnych i metalowych Feliksa Woźniaka przy ul. Stradom 8 w podwórzu i skradli wyroby posrebrzane, z których część porzucili na miejscu, zaś z resztą uszli na ulicę, gdzie zauważeni przez funkcjonarjusza P. P. porzucili resztę skradzionych rzeczy oraz narzędzia do włamania i zbiegli. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcy, których było trzech, dostali się do pracowni Woźniaka w ten sposób, że z dachu domu weszli przez okienko na strych, a stąd wybili otwór w suficie, poczem po kradzieży wyszli tą samą drogą przez bramę na ulicę. Szkoda wyrządzona Woźniakowi po zwróceniu mu skradzionego towaru wynosi około 300 złotych. Dochodzenia w toku.

GALERJA TYPÓW. Macierak Marja (lat 28) zamieszkała w Ustroniu, aresztowaną została przez I-szy Komisarjat P. P. za systematyczne kradzieże węgla oraz pierścionka i zegarka, wartości 290 złotych na szkodę Daniela Gottlieba. Wieczorek Franciszek (lat 19) pomocnik ślusarski, zamieszkały przy placu Groble 20, aresztowany został przez IV Komisarjat P. P. pod zarzutem kradzieży magnetu od samochodu. — Weingarten Aron (lat 20) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez V Komisarjat P. P. za paserstwo.

ZŁODZIEJE W „LAKTOLU". W nocy z dnia 26 na 27 lutego nieznani narazie sprawcy dostali się od podwórza przy pomocy wytrycha do sklepu „Laktol" przy ul. Karmelickiej 15, skąd skradli około 200 złotych, w gotówce. Dochodzenia w toku.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRÓW, ODDZIAŁ KRAKOWSKI, odbędzie dziś we czwartek o godzinie 19'30 w klinice neurologiczno-psychjatrycznej U. Jag. posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Dr. Meissner: „O schizophrenji we wieku dziecięcym" (pokazami); 3) Dr. Blühtówna: „Przypadek mongolowatości"; 4) Dr. Luziński: „Dwa przypadki atypowych psychoz". Następnie odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1928; 3) Wybór zarządu na rok 1929; 4) Wnioski.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego. Jutro na przedstawieniu popularnem „Madame Sans Gene" z p. Starską w roli tytułowej. Próby z „Rodziców i dzieci" Shawa dobiegają końca. Kieruje niemi dyr. Nowakowski, który wykona jedną z głównych ról Jana Tarletona.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś w dalszym ciągu grana będzie rewja „Kraków zezem" z gościnnemi występami znakomitego zespołu baletowego Anny Zahojkiny z primabalerina Haliną Zabojkiną na czele oraz z udziałem całego zespołu „Gongu" na czele z Owidzką, Ustarbowską, Duranowską, Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Nowosielskim, Fertnerem, Pilarskim (humorem) oraz parą baletową Wojnar—Sobołtówną. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

ADA SARI, słynna śpiewaczka koloraturowa, po olbrzymich sukcesach w Ameryce i Włoszech, wystąpi z jedynym koncertem **we wtorek 5 marca** w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—10 złotych do nabycia w kasie Starego Teatru.

KRYSTYNA ANKWICZ (SZYJKOWSKA), artystka teatru miejskiego im. J. Słowackiego, wystąpi z melorecytacją „Włoskich Madonn" Jana Pietrzyckiego (muzyka M. Świerzyńskiego) w niedzielę 3 marca o godzinie 5 popołudniu w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39). Część recytacyjną poprzedzi prelekcja prof. Uniwersytetu dra Marjana Szyjkowskiego o „Madonnach" Pietrzyckiego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO wystawi w piątek i sobotę o godzinie 7'30 wieczorem szopkę satyryczną dla dorosłych prof. Janczyka, poraz pierwszy na scenie żywe figury, zaś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu wodewil C. Danielewskiego „Dwadzieścia tysięcy nagrody", a wieczorem arcywesołą farsę „Czyściy [illegible]".

SPORT

ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY W KRAKOWIE urządza ping-pongowy turniej drużynowy i jednostkowy o mistrzostwo robotnicze Krakowa. Robotnicze kluby sportowe, chcące brać udział w turnieju, wyślą delegatów na konferencję, która odbędzie się 28 lutego w lokalu RKS „Legja" przy ul. Lunajewskiego 5, o godzinie 6 wieczorem. Delegaci przyniosą z sobą spis zawodników, mających brać udział w turnieju, najwyżej jednak dziesięciu z każdego klubu.

—ooo—

Z Polski

KOMENDANTEM MIASTA WARSZAWY mianowany został pułkownik **Wieniawa Długoszowski**, dowódca 1 pułku szwoleżerów. Dotychczasowy komendant miasta generał **Rożen** ustąpił z powodu choroby.

ECHA AFERY POBOROWEJ WE LWOWIE. Śledztwo w sprawie wojskowego lekarza dra Urbanowicza o matactwa poborowe jeszcze trwa. W związku z tą sprawą sprawą aresztowano onegdaj Leona Halperna, kupca, Ehrenzeiga f. Korna z Mikołajowa, oraz Bertę Lebewohl ze Lwowa pod zarzutem przekupstwa dra Urbanowicza i udziału w oszustwach poborowych.

STADO WILKÓW NAPADŁO NA ZAGRODĘ GAJOWEGO W BRZUCHOWICACH POD LWOWEM. W lesie w Brzuchowicach od strony Kleparowa mieszka gajowy Mikołaj Czapran. Wczoraj w nocy zbudziło go wycie wilków tuż pod drzwiami. Czapran, wyjrzawszy przez okno ujrzał kłębiące się stado wilków walczących kłami i pazurami prawdopodobnie o wilczycę, która stała opodal pod stajnią. Noc była jasna, to też gajowy mógł się dobrze przypatrzyć niesamowitym zapasom rywali. Sytuacja jednak była wielce groźna, gdyż wilków było niemniej jak siedmnaście sztuk. Opodal domu stała mała sterta siana, obok której leżały suche gałęzie. Gajowy, by przepłoszyć wilki, zapalił łuczywo i rzucił płonącą żagiew na siano. Kłęby dymu i płomienie wywołały popłoch wśród wilków, które zbiegły do gęstwiny. Gdy dzień nastał, Czapran udał się na stację kolejową i o napadzie wilków doniósł policji. Niezwłocznie udało się kilku posterunkowych, by urządzić polowanie.

STAROSTA-AUTOMOBILISTA SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU. W poniedziałek w sądzie okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu p. Stanisławowi Gulińskiemu oskarżonemu z artykułu 464 K. K. o nieostrożne pozbawienie życia. 17 października r. ub. starosta Guliński, prowadząc samochód sejmikowy na szosie kozienickiej obok koszar 72 pp. przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu obrażeń ciała zmarł dnia następnego. Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy skazał p. Gulińskiego na jeden miesiąc aresztu bez zmiany na grzywnę i utrzymanie w mocy dotychczasowego środka zapobiegawczego z kaucją w wysokości 200 złotych.

DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE M. KONSTANTYNOWA. Miasto Konstantynów pod Łodzią zostało zaelektryzowane wiadomością o znacznej defraudacji, jakiej dopuścił się jeden z urzędników magistratu, niejaki Roman Jeger. Niedawno Jeger został przydzielony do biura funduszu bezrobocia przy magistracie, gdzie miał do czynienia z pieniędzmi, wypłacając bezrobotnym. Podczas kontroli w kasie, okazało się, że istotnie brak 3.394 zł. i 27 groszy, z której to sumy Jeger nie potrafił się wyliczyć, dając wykrętne odpowiedzi. Policja w Konstantynowie aresztowała Jegera, przekazując go do dyspozycji władz sądowych.

UCIECZKA 2 BANDYTÓW Z POCIĄGU. W lasach około Lidy policja stoczyła krwawą walkę z bandą przemytników, uprawiających zarazem szpiegostwo na rzecz sowietów. Ujęto 2 przemytników: Aleksandra Wróblewskiego i Zygmunta Kundziere. Zakutych w kajdany powieziono ich pociągiem do Białegostoku. Skorzystawszy ze zdrzemnięcia się konwojujących policjantów, bandyci uwolnili się z kajdan i wyskoczyli na korytarz. Przebudzeni policjanci nie zdołali ich zatrzymać i bandyci wyskoczyli w pełnym biegu. Pociąg zatrzymano, policjanci rzucili się w pościg i kulami zranili Wróblewskiego, który niebawem zmarł, Kundziere schwytano nazajutrz i odstawiono do Białegostoku.

—ooo—

Z zagranicy

O STANIE ZDROWIA MARSZAŁKA FOCHA donoszą, że utworzyło się nowe ognisko zapalne. Temperatura chorego jest w dalszym ciągu podwyższona.

UPROWADZONY POSEŁ. Niezwykłą awanturę miał przywódca radykałów francuskich Daladier. Dnia 24 bm. wyjechał on z Paryża do Strassburga, gdzie miał przemawiać na zgromadzeniu. Przy wsiadaniu w Paryżu do pociągu wręczono mu telegram, w którym rzekomy komitet w Zabern w Alzacji prosi go, aby na tej stacji wysiadł i przemawiał w mieście na zgromadzeniu, zanim uda się do Strassburga. Daladier wysiadł w Zabern, gdzie na dworcu oczekiwało go dwóch młodych ludzi. Zaprosili go do samochodu i zamiast do miasta pojechali z nim w pole. Przez kilka godzin wieźli go przez okolicę, oświadczając przestraszonemu Daladierowi, że są faszystami i że zamiarem ich jest uniemożliwienie mu przemawiania w Strassburgu. Po kilku godzinach takiej jazdy kazali mu wysiąść w szczerem polu i odjechali. Daladierowi przecież udało się przybyć na czas do Strassburga, gdzie na zgromadzeniu opowiedział o zajściu. Policja zajęła się wyświetleniem tej sprawy.

SAMOLOT LE BRIXA, odbywający lot do Indochin francuskich, rozbił się w odległości 120 mil od Rangoon. Lotnicy wyszli bez szwanku.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Wszechwładza biurokracji

Rada Naczelna Polskiej Partji socjalistycznej ujęła bodaj najgłębiej **samą istotę** projektu Konstytucji BB w jednem zdaniu:

„Zamiana demokratyczno - parlamentarnego ustroju Państwa Polskiego na ustrój oparty o samowładztwo biurokracji cywilnej i wojskowej pod płaszczykiem samowładztwa Prezydenta".

By zrozumiano w społeczeństwie, o co chodzi, wystarczy przytoczyć jeden przykład, szczególniej jaskrawy.

Art. XXIII projektu BB mówi:

„O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Prezydent Rzeczypospolitej".

Jeżeli tedy ktoś wniesie protest przeciwko wyborowi jakiegoś posła na Sejm z jakichkolwiekbądź względów, decyzja należy jedynie i wyłącznie do Głowy Państwa; dzisiaj kompetencje odpowiednie posiada Sąd Najwyższy.

Czy podobna sobie wyobrazić Prezydenta Rzeczypospolitej, która zasiada przy zielonym stole, przeprowadza badania słuszności protestu, wysłuchuje ewentualnie argumentów obu stron, wzywa w razie potrzeby świadków itd., itd.? Jest to — rzecz naturalna — **wierutny nonsens.** Gdyby art. XXIII projektu BB wszedł w życie, **rozstrzyganie faktyczne** o ważności wyborów zaprotestowanych, a więc — być może — o składzie większości Sejmu, należałoby do grona urzędników **Kancelarji Cywilnej**, którzyby przygotowywali dla Prezydenta potrzebne materjały i wnioski. Zgodnie z brzmieniem art. XLI projektu mianowanie urzędników Kancelarji Cywilnej nie wymaga niczyjej kontrasygnaty. Za tych dygnitarzy nikt nie odpowiada przed Sejmem ani parlamentarnie, ani konstytucyjnie. Oni sami odpowiadają tylko przed Prezydentem, a ten znowuż

..za czynności urzędowe... nie jest odpowiedzialny".

W rezultacie więc, o ile Prezydent nie reprezentuje jakichś **zgoła wyjątkowych** wartości w zakresie znajomości prawa, znajomości stosunków, znajomości ludzi, energji osobistej, umiejętności pracy — to z reguły grupka **zupełnie nieodpowiedzialnych biurokratów** mogłaby najspokojniej w świecie zadecydować o składzie, a zatem i o politycznem - społecznym obliczu parlamentu polskiego.

Weźmy jeszcze — dla pełni obrazu — przykład drugi.

Według koncepcji BB minister spraw wojskowych staje się osobą, powołaną do obrony budżetu w Sejmie, **wszystko inne** przechodzi — **bez niczyjej kontroli i bez żadnej odpowiedzialności** — do rąk Prezydenta. Przypuśćmy, że Prezydent nie jest wybitnym wojskowym. W takim razie pułkownicy i rotmistrze jego Kancelarji Wojskowej stają się w praktyce nieodpowiedzialnymi — nawet przed ministrem spraw wojskowych — „rozkazodawcami" we wszelkich dziedzinach obrony Rzeczypospolitej. Do pomocy może im przyjść najwyżej jakiś generał, który potrafił zdobyć dla siebie **wpływ osobisty** na Prezydenta.

O czem świadczą dwa nasze przykłady? o rzeczy bardzo prostej: oto stosunki gospodarcze, społeczne, polityczne itd. **państwa nowoczesnego są** zbyt trudne i powikłane na to, by mogły zależeć od myśli i woli jednostki, choćby najbardziej genjalnej. **Dyktatura jednostki** — to w XX stuleciu **ułuda i fikcja.** Za pozorną „wszechwładzą Prezydenta" stałaby w rzeczywistości albo **wszechwładza biurokracji, albo wszechwładza pewnych klik kapitalistycznych.** Bo żyjemy wszak w ustroju kapitalistycznym...

Istnieje dziś na świecie jedna, jedyna broń przeciwko samowoli i nadużyciom, broń jawnej i publicznej kontroli parlamentarnej. Projekt BB zabija możność kontroli, a wszechwładzy biurokracji Polska nie wytrzyma wobec zewnętrznych i wewnętrznych przeszkód na drogach swego rozwoju i swego utrwalania się.

Sprytny prorok moralności burżuazyjnej

Władysław Wolert podaje w warszawskim tygodniku „Echo Tygodnia" sylwetkę literata francuskiego Anquetila, który zdobywszy dużą renomę literacką, wyśmienicie spieniężał ją w słynnym oszukańczym interesie bankierskim pani Hanau i jej organie „Gazette du Franc", występując jako moralizator. Otóż p. W. pisze:

„Gazette du Franc" zaczęła głosić potrzebę poprawy obyczajów. Biedna Francja — biadano na łamach gazety pani Hanau — wszędzie zepsucie, sprzedajność.

Do pani Hanau zgłosili się apostołowie odrodzenia moralnego. Między innymi pan Georges-Anquetil (laureat międzynarodowej nagrody literackiej w Genewie(. A podobno on nawet przed innymi. Pisarz utalentowany, nagrodzony, wydawca, redaktor, usytuowany, z powodzeniem, rokujący najświetniejszą karjerę. W niedługim czasie — poseł, potem senator, a może nawet i akademik. A przytem apostoł moralności. Osobistość wprost wymarzona. Georges Anquetil w lot zrozumiał sytuację: jest potrzebny. On, moralista, apostoł, potrzebny jest „Gazette du Franc", popieranej przez bankierów, polityków i ministrów, popieranej przez wielkie dzienniki, jak Journal czy radykalny „Quotidien", wydawany przez Hennessy'ego, fabrykanta koniaków.

Oddaje się tedy na usługi pani Hanau i jej kompanów, stanowiących zwyczajną bandę spekulantów i kryminalnych oszustów. Reklamuje jej przedsiębiorstwa na wsze strony. Pisuje, popiera, apostołuje. Tworzy się wielka afera. Jedna z największych. Rozwija się niczem sztuka w teatrze. Reżyseruje ją samo życie. Ma setki, tysiące statystów, którzy płacą za wystawę. A zaś autorzy i aktorzy pobierają olbrzymie gaże w postaci pieniędzy wyciąganych od publiczności za pomocą sideł sprytnie zastawionych przez prasowe przedsiębiorstwa pani Hanau.

Georges-Anquetil jest niezwykle czynny. Zbiera widać materjał do nowego dzieła o zepsuciu obyczajów. A że apostołowie i prorocy nie mogą już dziś żyć manną niebieską, jak to było za czasów Mojżesza, przeto pan Georges-Anquetil jest bardzo kosztowny, tak kosztowny, że aż powstają nieporozumienia między nim a panią Hanau.

Utalentowany pisarz chce więcej, chce coraz więcej... „L'appetit vient en mangeant" — (Apetyt przychodzi podczas jedzenia) powiada francuskie przysłowie. Przeto apostoł odrodzenia moralnego szantażuje zacną niewiastę. Ale zresztą, wszyscy mieli tam dobre apetyty. Wreszcie wrzód pękł.

Te wprost niebywałe afery zdemaskował Cotty, wydawca „Ami du Peuple" (Przyjaciel Ludu).

Naraził się wprawdzie na bojkot związku wydawców, drukarnie zrywają z nim umowy, znana firma Hachette, mająca monopol na kolportaż gazet, wyłączyła „Ami du Peuple" z kiosków. Ale oczyściła się atmosfera.

Wiele osobistości szanownych, utytułowanych, usytuowanych poszło już do więzienia, nawet skompromitowani ministrowie udają nagłe zmysłów zamroczenie — zresztą po zdemaskowaniu całkiem możliwe — i wolą iść do szpitala dla obłąkanych, niż do kozy. A cóż pan Georges-Anquetil, ten pisarz w Genewie nagrodzony i tak utalentowany?

Gdy go zaaresztowano, wzburzony zawołał: — Panie! łamie pan tak pięknie zapoczątkowaną karjerę polityczną!

— „Och! mais non, monsieur Anquetil" (Ależ bynajmniej panie Anquetil) — miał odpowiedzieć sędzia. Będzie pan miał temat do nowej książki... o moralnem odrodzeniu. Powodzenie pewne — o ile oczywiście wyjdzie pan prędko z więzienia".

Tak wygląda głośny apostoł zakłamanego świata kapitalistycznego.

A gdy projekt posła Sławka stał się prawem...

Nacisk opinji publicznej zrobił swoje i posłowie opozycyjni, częścią przekonani argumentami klubu BB, częścią zastraszeni naciskiem ulicy wołającej o zmianę konstytucji, oddali swoje głosy za projektem rewizji konstytucji, zgłoszonym przez posła Sławka. Odezwa, rozklejona na ulicach Warszawy w dniu 22 lutego 1928 r., w historycznym dniu, w którym drugi Sejm ordynaryjny przystąpił do rozpraw nad rewizją konstytucji, wywarła olbrzymie wrażenie. W odezwie tej konstytucję z dnia 17 marca 1921 nazwano „najgorszą", a potem apelowano do posłów z opozycji, by wyzbyli się „spornych dogmatów". Poważny ton odezwy, jej płomienna argumentacja zrobiła swoje. Z wyjątkiem garści pięćdziesięciu kilku doktrynerów socjalistycznych, wszyscy posłowie oddali swe głosy za projektem posła Sławka. Nowa konstytucja stała się prawem.

Odrazu prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat i rozpisał nowe wybory do parlamentu. Okazało się wówczas jednak dziwne zjawisko: Oto ludność, tasama ludność kraju, która z takim zapałem domagała się uchwalenia nowej konstytucji, nie straciła bynajmniej zaufania do dawnych stronnictw politycznych. Wyborcy twierdzili, że stronnictwa te okazały zmysł państwowotwórczy niemniejszy od klubu BB, skoro zwartą ławą głosowały za rewizją konstytucji. Stronnictwa w opinji wyborców porzuciły zatem złe obyczaje partyjnictwa i sejmowładztwa, okazały duże poczucie odpowiedzialności za losy państwa i wyborcy poczuli się umocnieni w swem przywiązaniu do starych stronnictw. Robotnicy twierdzili z niezrozumiałym uporem, że Żuławski lepiej będzie reprezentował ich interesy, niż Radziwiłł albo Sapieha. Chłopi na wsi podzielili się na kilka grup, jednych ciągnęło nazwisko Daszyńskiego, innych Woźnickiego albo Dąbskiego, ale nie chcieli za żadne skarby świata głosować na hrabiego Dzieduszyckiego ani na hrabiego Stadnickiego. Pomimo to jedynka przeprowadziła pewną liczbę posłów. W samej Warszawie oficerowie i podoficerowie, którym nowa konstytucja przyznała czynne prawo wyborcze, swemi głosami wysłali do Sejmu pułkownika Sławka. Podobnie w większych garnizonach głosy wojskowych zadecydowały o pomyślnym dla jedynki wyniku wyborów. Obliczono, że ogółem 10 mandatów zawdzięcza jedynka głosom samych wojskowych. W przeddzień wyborów po odczytaniu rozkazu dziennego pouczono żołnierzy, jak mają głosować i rozdano im kartki z numerem 1. Nikt nie ośmielił się wyłamać z pod dyscypliny, wiedziano przecież, czem to pachnie.

Pomimo to posłowie jedynki nie mogli doliczyć się w Sejmie więcej, jak 80 członków swego klubu. Zdecydowaną przewagę posiadała w Sejmie lewica. Inaczej było w Senacie. Wprawdzie i tam, na stu senatorów z wyboru, weszło tylko 30 członków Bezpartyjnego Bloku, ale zato prezydent państwa w myśl nowej konstytucji zamianował 50 senatorów z pośród mężów nauki i życia gospodarczego. Później, przy głosowaniach, okazało się, że głosują oni wszyscy za wnioskami rządowemi. Senat stał się dla rządu instrumentem nad wyraz cennym.

Wybory odbyły się z początkiem kwietnia 1930 roku i w czwarty wtorek po dniu wyborów Sejm został zwołany na pierwsze posiedzenie. Prezydent przestrzegał konstytucji! Lecz skoro Sejm ukonstytuował się, wybierając znowu swym marszałkiem Daszyńskiego, prezydent zawsze w zgodzie z konstytucją, zamknął sesję i odesłał posłów do domu. Kilku posłów opozycyjnych, oburzonych tem postępowaniem, urządziło wiece protestacyjne, na których nawoływali — jak mówił potem akt oskarżenia — do nienawiści między klasami. Bez długich ceregieli, zostali natychmiast osadzeni w więzieniu śledczem. Było to zgodne z nowym tekstem konstytucji. Wprawdzie Sejm mógł zażądać zawieszenia postępowania karno-sądowego przeciw owym posłom, jednakże sądy wiedziały dobrze, że Sejm nie zostanie zwołany prędzej, jak z końcem listopada; także w zgodzie z konstytucją. Tymczasem zaś najgroźniejsi agitatorzy zostali unieszkodliwieni.

W kołach sejmowych oburzenie wzrastało w miarę, jak liczba uwięzionych posłów rosła. Zaglądnięto do konstytucji w jej nowem brzmieniu i zobaczono, że pozwala ona na sesje nadzwyczajne na pisemne żądanie połowy ustawowej liczby posłów. Bardzo rychło zebrano potrzebną ilość podpisów. Posłowie lewicowi chcieli koniecznie załatwić jak najszybciej kilka spraw, ważnych dla klasy pracującej. Między innemi, z dniem 1 października 1930 r. wygasała ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i setki tysięcy najuboższych chłopów w trwodze największej czekały na przedłużenie mocy obowiązującej tej ustawy. Natomiast obszarnicy dowodzili, że ustawa ta rujnuje produkcję rolną i że przedłużenie jej byłoby katastrofą, niemniejszą od trzęsienia ziemi.

Prezydent zastosował się do żądania posłów i zwołał sesję nadzwyczajną. W zgodzie jednak z nową konstytucją, w swem zarządzeniu o zwołaniu sesji nadzwyczajnej wymienił sprawy, nad któremi miał Sejm obradować. W spisie tych spraw nie było ochrony drobnych dzierżawców rolnych, były natomiast same drobiazgi, jak n. p. sprawa nowelizacji ustawy o zmianie nazwisk i sprawa zmian w ustawie o wystawianiu skryptów dłużnych przez osoby nieumiejące pisać. Obrady nad innemi sprawami, zgodnie z konstytucją, były niedopuszczalne.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lutego.

Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek tow. **Daszyński** odczytał skład komisji budżetowej do której wczoraj odesłano wniosek o pociągnięcie ministra skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej. W składzie komisji zaszły pewne zmiany. Na miejsce chorego tow. posła **Diamanda** wchodzi ze strony PPS tow. poseł **Lieberman**.

Marszałek zaznacza dalej, że komisja składa Sejmowi wniosek **bądź o powzięcie uchwały, stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź też o odrzucenie tego rodzaju wniosku.** Komisja powinna dać ministrowi możność udzielenia wyjaśnień, nadto może przesłuchiwać świadków i znawców i badać dokumenta.

Następnie przystąpiono do debaty konstytucyjnej.

Poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) zaznaczył, że **projekt BB odsuwa ludność od wpływu na rządy, łamie zasadę równowagi władz i daje wszechwładzę biurokracji, wobec tego „Wyzwolenie" wypowiada się kategorycznie przeciwko projektowi.**

W czasie przemówienia posła Bagińskiego zaszedł ciekawy incydent, który się przedstawiał jak następuje:

Poseł **Bagiński:** A teraz musimy się przypatrzeć jak opracowywano projekt.

Poseł **Sanojca** (BB) przerywa okrzykiem z silnym akcentem lwowskim: **Ta my tego nie wimy, a skąd pan chce wiedzieć!**

Szczery okrzyk posła Sanojcy wywołał zrozumiały wybuch śmiechu w całej Izbie z wyjątkiem ław BB.

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczór) posiedzenie trwa.

—ooo—

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 lutego.

KOMISJA OCHRONY PRACY

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji ochrony pracy pod przewodnictwem tow. posła **Regera.** Obradowano nad sprawą zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego niektórych przepisów prawnych w sprawie zabezpieczenia pracy górników.

Po referacie posła **Puchałki** (ChD) na wniosek tow. posła **Żuławskiego** uchwalono wezwać rząd do przedłożenia planu podwyższenia rent inwalidzkich z funduszów państwowych.

Z kolei przystąpiono do wniosku PPS w sprawie zmiany ustawy o załatwianiu zatargów między pracodawcami a robotnikami rolnymi. Po referacie tow. **Żuławskiego** komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie dyrektora departamentu ministerstwa pracy i opieki społecznej p. **Dreckiego,** że rząd przygotowuje **projekt ustawy o sądach pracy w rolnictwie i o umowach zbiorowych.**

SEJMOWA KOMISJA WOJSKOWA

Sejmowa komisja wojskowa obradowała nad projektem ustawy o poborze rekruta na rok 1929-30. W dyskusji tow. poseł **Lieberman** zażądał wykazu statystycznego co do ilości fizycznie zdolnych mężczyzn z roczników branych w ostatnich latach, oraz domagał się ustalenia kontyngentu. W dyskusji zabierał m. i. głos tow. poseł **Ciołkosz.** W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w II i III czytaniu.

Sprawę wniosku klubu narodowego (endecji) odnośnie do wojskowej procedury karnej, odroczono.

—ooo—

Senat

Warszawa, 27 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Pierwsze posiedzenie budżetowe Senatu rozpocznie się **we wtorek 5 marca. Ogólnie wyznaczono** na całą debatę budżetową Senatu łącznie ze sprawozdaniami i głosowaniem **40 godzin. Odbędzie się** sześć posiedzeń plenarnych po 7 godzin dziennie. Posiedzenia będą się odbywały od 10'30—2 popołudniu i od 4—7'30 wieczorem.

Warszawa, 27 lutego (PAT). Dziś w południe odbyło się pod przewodnictwem marszałka Senatu **posiedzenie przewodniczących klubów senackich,** na którem na propozycję marszałka przyjęto jednogłośnie plan podziału kontyngentu czasu podczas obrad Senatu nad preliminarzem budżetowym.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia **referat generalny i dyskusja ogólna,** oraz część pierwsza preliminarza budżetowego, t. j. 1) Prezydent Rzeczypospolitej, 2) Sejm i Senat, 3) Kontrola państwa, 4) Prezydjum Rady ministrów. Następne posiedzenia odbywać się będą dnia 6, 7, 8, 9 i 11

BUDŻET SKARBU W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 27 lutego (PAT). Senacka komisja **skarbowo budżetowa** pod przewodnictwem wicemarszałka **Gliwica** (BB), przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do preliminarza budżetowego **ministerstwa skarbu.** Referował senator **Szarski** (BB).

Po przemówieniu referenta zarządzono przerwę, po której zabrał głos senator **Januszewski** (Wyzwolenie) omawiając między innemi kwestję **przedsiębiorstw państwowych** i zwracając uwagę na **konieczność uregulowania ich kontroli.** Następnie porusza mówca kwestje **podatkowe.** Po nim przemawiał senator **Boguszewski** (BB). Na tem obrady odroczono do popołudnia.

TELEGRAMY

Politykująca biurokracja

INTERPELACJA „WYZWOLENIA" W SPRAWIE INSPIROWANIA PRASY PRZEZ URZĘDNIKÓW

Warszawa, 27 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym „Wyzwolenie" zgłosiło niezmiernie interesującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych. Interpelacja podaje, że departament polityczny ministerstwa spraw wewnętrznych **inspiruje w popieranych przez siebie pismach ataki na Sejm i działalność poszczególnych polityków, a nawet całych stronnictw politycznych.** Przed paru miesiącami jedno z tych pism umieściło napaść na posła **Noska** (Wyzwolenie), a gdy ten zażądał sprostowania, **redakcja przyznała wprost, że informacje otrzymała od władz policyjnych.**

Interpelanci zapytują czy minister zna tę sprawę i czy nie uważa za stosowne położyć kres tym stosunkom.

—ooo—

ECHA UCHWAŁY SEJMU O POCIĄGNIĘCIE MINISTRA SKARBU DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Warszawa, 27 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wobec odesłania do komisji budżetowej Sejmu wniosku o pociągnięcie ministra skarbu p. **Gabryela Czechowicza** do odpowiedzialności konstytucyjnej przez Trybunał Stanu, wiceprzewodniczący komisji budżetowej Sejmu pos. **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu tow. **Daszyńskim,** zwołał posiedzenie komisji na czwartek. Jednocześnie poseł Wyrzykowski zawiadomił telegraficznie przewodniczącego komisji budżetowej posła **Byrkę,** przebywającego w Zakopanem o terminie posiedzenia.

Poseł Byrka odpowiedział telegraficznie, **że w piątek przybywa do Warszawy i sam zwoła komisję budżetową.** Wobec tego poseł Wyrzykowski odwołał zapowiedziane na czwartek posiedzenie komisji.

PREMJER BARTEL W GDAŃSKU

Gdańsk, 27 lutego (PAT). Przyjazd prezesa Rady ministrów Bartla i ministra komunikacji Kühna do Gdańska przybrał charakter niezwykle uroczysty. Na peronie ustawiona była brama trjumfalna przyozdobiona orłem polskim oraz herbem Gdańska i zielenią. Takasama brama znajdowała się przy wyjściu z dworca na plac dworcowy. Przybywających gości i ich otoczenie, składające się z szefa gabinetu premjera Stempowskiego, dyr. departamentu w ministerstwie komunikacji Gałeckiego, naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych Romana, kierownika referatu gdańskiego w temże ministerstwie Orłowskiego, oraz sekretarzy osobistych Rożałowskiego i Bociańskiego, powitał na dworcu w Tczewie imieniem gen. komisarza Strasburgera dr. Bierowski. O godz. 9 rano przybył pociąg specjalny na dworzec gdański, gdzie powitał wysiadających p. Strasburger oraz imieniem wolnego miasta Gdańska senatorzy Strunk, Arczyński i Jewełowski, przedstawiając swoje otoczenie. Powitanie nastąpiło również ze strony wysokiego komisarza Ligi narodów, prezydenta Rady portu i konsulów, poczem komisarz generalny Strasburger przedstawił premjerowi szefów polskich władz i urzędów w Gdańsku. Po powitaniu goście udali się samochodami do mieszkania p. Strasburgera, gdzie zamieszkali premjer Bartel i minister Kühn oraz do hotelu „Deutsches Haus", gdzie zamieszkała reszta przybyłych. Na hotelu tym powiewała flaga polskie, u wejścia ustawiony jest posterunek honorowy policji, taksamo jak przed siedzibą generalnego komisarza. O godz. 10 rano premjer Bartel wraz z ministrem Kühnem złożył wizyty prezydentowi senatu, komisarzowi Ligi narodów i prezydentowi Rady portu, którzy w tymsamym porządku rewizytowali. Z okazji przyjazdu premjera Bartla i ministra Kühna wszystkie gmachy rządowe polskie w Gdańsku oraz budynek senatu Gdańska udekorowane zostały flagami polskiemi, względnie gdańskiemi.

RUMUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGR. WYJECHAŁ Z WARSZAWY

Warszawa, 27 lutego (PAT). Dzisiaj rano odjechał z Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu, żegnany na dworcu przez ministra Zaleskiego w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa, przedstawicieli porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, oraz personalu poselstwa rumuńskiego. Ministrowi Mironescu towarzyszą w podróży poseł rumuński w Warszawie p. Davilla, oraz poseł polski w Bukareszcie p. Szembek.

STRESEMAN WYCOFA SIĘ Z POLITYKI

Berlin, 27 lutego (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że w mowie ministra Stresemana był także ustęp, w którym mówił o swoim stanie zdrowia. Minister Streseman, zdaniem „Voss. Ztg.", miał użyć zwrotu, **że w najbliższym czasie będzie musiał uznać za rzecz pożądaną wycofać się z aktywnego życia politycznego.**

ROLNICTWO NIEMIECKIE NIE MOŻE SIĘ OBEJŚĆ BEZ ROBOTNIKÓW POLSKICH

Berlin, 27 lutego (PAT). Komisja rolna Sejmu pruskiego obradowała nad wnioskiem dotyczącym sezonowych robotników rolnych dla Niemiec. Uzasadnienie tego wniosku wskazuje, że wskutek niezwykle surowej i długo przeciągającej się zimy grożą rolnictwu duże straty, ponieważ praca nad sadzeniem ziemniaków i buraków została dotychczas uniemożliwiona. Wobec szczególnej sytuacji rolnictwa w roku bieżącym wniosek żąda specjalnych na rok bieżący postanowień co do zagranicznych rolnych robotników sezonowych. Po dłuższej dyskusji przyjęty został wniosek ten we formie nieco zmodyfikowanej żądający, aby rząd pruski zwrócił się do rządu Rzeszy **o wcześniejsze niż zwykle dopuszczenie kontyngentu zagranicznych robotników sezonowych do Niemiec i zniósł** postanowienie, że robotnicy ci mogą być dopuszczani do Niemiec dopiero z dniem 15 kwietnia.

Głód w Chinach

Wiedeń, 27 lutego (PAT). Dzienniki donoszą z Pekinu, że przewodniczący misji angielskiej w prowincji chińskiej **Szan Si,** nazwiskiem **Griffith,** potwierdził doniesienia amerykańskie **o strasznej klęsce głodu w tej prowincji.**

Na terytorjum 100 mil kwadratowych z 10 miljonami mieszkańców **zmarło z głodu pół miljona ludzi, pół miljona zaś kraj opuściło, 2 miljony ludzi znajduje się bez żadnych środków żywności. Skazani są oni na śmierć głodową,** o ile nie udzieli się im natychmiast pomocy. W miastach otrzymuje ludność zupę na koszt publiczny. **Wszystkie zwierzęta zostały zabite. W całym kraju znikły psy, które zostały spożyte.** Pewien lekarz, który zastrzelił chorego psa, był proszony przez bogatych Chińczyków o sprzedanie zwłok zwierzęcia.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ)

W poniedziałek 4 marca o godzinie 8 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 II. piętro)

tow. poseł Z. Zaremba

wygłosi **ODCZYT** p. t.:

Zamach na prawa ludu

Wstęp na odczyt 50 gr., dla członków TUR i ZNMS wstęp bezpłatny.

—ooo—

Bezpośrednio po odczycie o godzinie 9'30 wieczór odbędzie się pogadanka z referatem tow. **Zaremby** p. t.

10 LAT TEMU.

Wstęp bezpłatny tylko dla członków PPS, TUR, ZNMS i Związków zawodowych.

· Pływające porty lotnicze

Ameryka rozpoczęła już prace nad wybudowaniem stałej linji lotniczej Ameryka—Europa. Budowa pierwszego portu lotniczego, położonego między Nowym Jorkiem a wyspami Bermudas, **już się rozpoczęła.**

Po wykończeniu tego portu zacznie się budowa dalszych siedmiu portów, które będą rozmieszczone między Bermudami a wybrzeżem angielskiem. Każdy z tych portów, który będzie miał kształt podkowy, będzie zaopatrzony w stacje telegrafu bez drutu, w szopy i warsztaty reparacyjne, w rezerwoary na benzynę i oliwę, w **hotel z restauracją.** Załoga takiego portu będzie liczyła 43 ludzi.

Po urządzeniu tych portów będzie umożliwiony lot z Ameryki do Europy oraz regularna komunikacja pocztowa i pasażerska. Obliczają, że samoloty transatlantyckie wylecą z Nowego Jorku o 6 rano a wylądują w Plymouth w Anglji następnego dnia o 4.30 po południu, czyli, że **lot będzie trwał 34 i pół godzin.**

Związki i zgromadzenia

KLUB RADZIECKI PPS odbędzie posiedzenie dziś w czwartek o godz. 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW FABRYKI TYTONIU odbędzie się dziś we czwartek przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 3'30 popołudniu w sprawie wyboru wydziału robotniczego i postulatów pracowników. Referent tow. Adynowski, sekretarz głównego zarządu z Warszawy.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 10-tej przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy nader ważne. Zarząd krakowskiego oddziału Związku robotników budowlanych uprasza towarzyszów o liczny udział.

DOROCZNA WALNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się **w niedzielę 10 marca o godzinie 9'30 przedpołudniem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie konferencji i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Sprawozdanie wydziału Rady zawodowej: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 4) Wybory wydziału Rady zawodowej, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 5) wnioski. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, konferencja odbędzie się o godzinie **10 przedpołudniem**, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. **Uprasza się wszystkie zarządy związków o punktualne i bezwarunkowe przybycie z mandatami, które otrzymają od Rady Zawodowej.**

Za Radę Związków Zawodowych:

St. Kruczkowski przew. **K. Przybyś**, sekr.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w dniu 1 marca br. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5. O punktualne przybycie uprasza się.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) działalność zarządu, 3) kasowe i komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. **Zarząd.**

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 9 rano w domu własnym przy ul. Warszawskiej 15/17, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu Koła. 2) Wybory nowego zarządu Koła. 3) Wybory delegatów na zjazd walny i okręgowy. 4) Wnioski. W razie braku kompletu członków odbędzie się tosamo zebranie bez względu na ilość obecnych o godzinie 10 z tymsamym porządkiem dziennym. Uprasza się członków o bezwarunkowe zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, codziennie od godz. 5—8 wieczorem, zaś w niedziele od 11—1 w południe.

KONFERENCJA ZAWODOWA W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 3 marca punktualnie o godz. 9 rano w sali Związku metalowców. O ogólnej sytuacji w przemyśle metalowym referować będzie tow. Węgłowski, o sytuacji w przemyśle naftowym i cementowym referować będzie tow. Bocian. Uprasza się towarzyszów z rafinerji, cementowni Górka, fabryki maszyn rolniczych, huty cynkowej, Zbyszka, Artura i fabryki przetworów tłuszczowych, **o punktualne i niezawodne** przybycie.

OGÓLNE ZEBRANIE TUR W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 10 rano w sali Związku metalowców. Sprawy organizacyjne referować będzie tow. Wohnout z Krakowa. Wzywamy młodzież robotniczą Trzebini, Trzebionki, Górki i Myślachowic do masowego wzięcia udziału w powyższem zgromadzeniu.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W BOCHNI. W niedzielę 10 marca o godz. 10 w sali Domu Robotniczego odbędzie się walne zgromadzenie PPS w Bochni z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutorjum. 4) Wybór nowego komitetu. 5) Wnioski i interpelacje. W razie gdyby ilość członków nie odpowiadała, odbędzie się walne zgromadzenie za godzinę później bez względu na ilość członków.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Niespodzianka“.
Piątek: „Madame Sans Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Rodzice i dzieci“ (premjera).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Kraków zezem“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Czwartek 28 lutego: Pogadanka o projekcie konstytucji BB.
Sobota 2 marca: Pogadanka o projekcie konstytucji BB.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Czwartek: prof. uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Z tajemnic Wschodu.
Piątek: Dr. Hasso Harlen (Stuttgart): Współczesna poezja niemiecka (Hans Grimm).

KINOTEATRY

Bagatela: „Ona jako szeik“ (Bebe Danjels jako Rudolf Valentino).
Corso: „Władca oceanu“.
Nowości: „Nieboraczek“ (Harold Lloyd).
Promień: „Czerwony bies“.
Sztuka: „Rapsodja węgierska“.
Uciecha i **Wanda:** „Człowiek śmiechu“ Wiktora Hugo (Konrad Veidt).
Warszawa: „Dom upiorów“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 28 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. — 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży. — 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.15: Audycja dla dzieci: „Sierotka Teresa“ Domańskiej. 17.00: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa „Wskazówki gospodarcze“. 17.25: Odczyt: „Gawędy literackie“ — wygłosi J. Korpała. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.15: Koncert lekkiej muzyki: Orkiestra mandolinistów Związku drukarzy pod kierunkiem p. Stefana Syryły i pani Stanisława Żurawska (śpiew). 21.15: Słuchowisko literackie: „Piosnka Wujaszka“ Al. Fredry, — zradjofonizował St. Broniewski. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Mandecki Stanisław, wydaną przez P. K. U. Wadowice.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.